



Pod okiem Bożej Opatrzności

Osiemdziesiąt lat to tysiące modlitw i kolejne pokolenia, które w tej samej świątyni szukały Boga, nadziei i pocieszenia. Parafia Opatrzności Bożej na toruńskim Rudaku świętowała jubileusz swojego istnienia. **AUTOR: ANNA GŁOS**

Centralnym punktem jubileuszowych obchodów była Msza św., której przewodniczył bp Arkadiusz Okroj. Eucharystię koncelebrowali proboszcz ks. Jacek Koczorski oraz ks. prał. Krzysztof Lewandowski, dziekan dekanatu Toruń IV. Modlitwa stała się dziękczynieniem za minione 80 lat oraz prośbą o Boże błogosławieństwo dla całej wspólnoty na kolejne dziesięciolecia. W homilii bp Okroj zwrócił uwagę na głęboki sens jubileuszu oraz nieustanne działanie Bożej Opatrzności w historii rudackiej parafii.



Archiwum Amy Głos

Mieszkańcy parafii zostali docenieni za swoje zaangażowanie

Odpowiedzialność za parafię

– Osiemdziesiąt lat tej parafii pokazuje, że Boża Opatrzność prowadziła wiernych drogami, których poprzednie pokolenia nie mogły przewidywać. Dzisiaj to my przyjmujemy

odpowiedzialność za przyszłość tej wspólnoty. Chcemy tworzyć parafię, która czerpie mądrość z przeszłości, dobrze rozumie teraźniejszość i odpowiedzialnie kształtuje przyszłość. Módlmy się, byśmy współtworzyli wspólnotę, która łączy ludzi, uczy dialogu oraz przebaczenia, stając się domem spotkania z Bogiem i drugim człowiekiem – wskazywał pasterz diecezji.

Na zakończenie liturgii biskup wręczył medale „Zasłużony dla Diecezji Toruńskiej”, którymi ordynariusz uhonorował czworo zasłużonych parafian. Wyróżnienia z rąk biskupa odebrali: Agnieszka Marcinkiewicz, Anna Głos, Krzysztof Kiliński oraz Marian Andruk.

Jubileuszowe świętowanie

Po liturgii radosne świętowanie przeniosło się do przykościelnego ogrodu. Był to wyjątkowy czas →



Anna Głos

Parafia jest domem spotkania z Bogiem i drugim człowiekiem



Zdjęcia: Anna Głos

Integracja na pikniku parafialnym

→ spotkań, serdecznych rozmów i integracji całej parafialnej wspólnoty. Na najmłodszych czekały dmuchane zjeżdżalnie oraz liczne atrakcje przygotowane w ramach rodzinnego festynu. O wspaniałą atmosferę i muzyczną oprawę całego dnia za dbała Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Gozdowa, która najpierw posługiwała podczas Mszy św., a później bawiła gości. Nie zabrakło poczęstunku i przede wszystkim pełnej ciepła, rodzinnej atmosfery, która połączyła wszystkie pokolenia mieszkańców Rudaka.

Historia parafii

Parafia została erygowana 20 lutego 1946 r. na mocy dekretu kard. Augusta Hlonda, prymasa Polski. Jej historia nierozdzielnie wiąże się z poewangelickim, neogotyckim kościołem na Rudaku, wzniesionym w latach 1902-09, który

po II wojnie światowej przejęła wspólnota katolicka.

W ramach jubileuszowych obchodów wierni mogli wysłuchać prelekcji prof. Piotra Bireckiego, historyka sztuki z UMK, o historii rudackiego kościoła, oraz nabyć jego najnowszą książkę „Świątynia Opatrzności Bożej na Rudaku. Historia i teraźniejszość”.

Osiem dekad życia wspólnoty

Przez osiemdziesiąt lat w murach tej świątyni modliły się kolejne pokolenia mieszkańców Rudaka, tworząc historię tutejszej wspólnoty.

To tutaj rodziny przynosiły swoje dzieci do chrztu, młodzi przyjmowali sakramenty, małżonkowie poświęcali Bogu swoją wspólną drogę, a w chwilach pożegnań wierni szukali pocieszenia i nadziei. Jubileusz jest więc nie tylko wspomnieniem minionych lat, ale przede wszystkim dziękczynieniem za ludzi, którzy przez osiem dekad budowali tę wspólnotę swoją modlitwą, obecnością, pracą i świadectwem wiary. Dziś kolejne pokolenie parafian gromadzi się w tym samym kościele, powierzając przyszłość Bożej Opatrzności. **ANNA GŁOS**

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski (redaktor odpowiedzialny), Renata Czerwińska, Agata Pawluk, Ewa Melerska, ks. Przemysław Witkowski, ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń, tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura (redaktor prowadząca – Częstochowa), tel. 34 369 43 24



W świątyni modlą się kolejne pokolenia

Uśmiech Maryi

Pani Rywałdzka, jak sława głosi, że na tym miejscu, kto Ciebie prosi, w Rywałdzie zawsze jest wysłuchany – mówi pieśń śpiewana przed łaskami słynącą figurą. I tak rzeczywiście jest.

W dniach 11-13 września czciciele Najświętszej Maryi Panny Pocieszycielki Strapionych przeżywali doroczne uroczystości odpustowe w Rywałdzie. Duchowym przygotowaniem przewodniczył o. Mirosław Jankowski, kapucyn. Rozpoczęła je piątkowa Msza św. w intencji chorych. Sobota była dniem przybywania pielgrzymek, w tym z Grudziądza i Łasina, wieczornego ogniska dla młodzieży oraz Mszy św. z modlitwami za kapłanów. Niedzielnej Eucharystii odpustowej przewodniczył bp Józef Szamocki. Dzień odpustu był także dniem otwartym klasztoru, więc pielgrzymi mieli wyjątkową okazję do odwiedzenia m.in. celi prymasa Wyszyńskiego czy podziemi.

Rozmowy z Matką

Świątynia wypełniła się po brzegi przybywającymi m.in. z Gruty, Książek, Jabłonowa, Wąbrzeźna, Brodnicy.



Zdjęcia: Aleksandra Wojdyło

Nie zabrakło błogosławieństwa najmłodszych

Każdy w tych dniach przychodził tu z osobistymi intencjami, a pełen spokoju serdeczny uśmiech Maryi spływał na każdego. Pomimo tłumu można było w ciszy porozmawiać z Matką, która wszystko rozumie, zawierzyć siebie i swoje życie, przedstawić swoje intencje, podziękować i prosić. Każdy na swój sposób chciał uczcić Panią Rywałdzką – jedni śpiewem, inni ciszą, jeszcze inni modlitwą odliczaną na przesuwanych palcami różańcowych paciorkach. A wszystko po to, by każdą chwilę spędzić z Nią w dniu Jej święta.

W słowie powitalnym proboszcz Parafii św. Sebastiana w Rywałdzie oraz kustosz sanktuarium maryjnego o. Wojciech Sugier, kapucyn, podkreślił, że narodzenie Maryi otworzyło drogę przyjścia naszego Zbawiciela na świat. Życzył wszystkim, aby spotkanie z Matką Jezusa w Jego domu przyniosło niezgłębione łaski Opatrzności Bożej.

Bóg na pierwszym miejscu

Na wstępie homilii bp Józef podziękował licznie przybyłym

pielgrzymom, braciom kapucynom za to, że tworzą je wyjątkowym domem dla nas i całej diecezji.

Nawiązując do ewangelicznej genealogii Jezusa, przypomniał, że zanim pojawiliśmy się na świecie, byliśmy w sercu Boga. W ten sposób mamy rozumieć wartość ludzkiego życia. Wskazując na figurę Matki Bożej królującej w rywałdzkiej świątyni, mówił, że jest ona matką każdego z nas, więc rozumie nasze problemy. Trzeba zatem dziękować Maryi, ale przede wszystkim Bogu. Zachęcił, aby tego dnia, z okazji święta narodzenia Najświętszej Maryi Panny, odnowić w sobie łaskę powołania do dzieciństwa Bożego i przeżyć radość wybrania. Wezwał do wybierania Boga w swoim życiu, a za wzorec wskazał m.in. bł. Stefana Wyszyńskiego, więzionego w celi klasztornej w Rywałdzie.

– Maryja najbardziej ucieszy się z tego, jeśli Jej w tym miejscu powiemy za św. Franciszkiem: „Bóg mój i wszystko moje” – dodał. Na koniec zachęcił, aby do Rywałdu przyjeżdżać jak najczęściej i prosić Boga w trudnych chwilach życiowych.

Podczas Mszy św. wierni dziękowali Bogu za tegoroczne plony oraz pracę rolników, czego wyrazem był wieniec dożynkowy pobłogosławiony przez bp. Józefa, aby nie zabrakło nam nigdy codziennego chleba. Odpustowego święta dopełniło błogosławieństwo udzielone przez bp. Szamockiego dzieciom oraz matkom w stanie błogosławionym.

Niech Matka Boża Rywałdzka, Pocieszycielka Strapionych wskazuje na Swojego Syna, abyśmy z nadzieją zawsze wybierali Go w swoim życiu.

ALEKSANDRA WOJDYŁO



Wierni wypełnili świątynię

Życ z odwagą

O wierze, sile braterstwa i budowaniu relacji z **Henrykiem Obońskim** i **Szymonem Szczerbiakiem** rozmawia Agata Pawluk.

Agata Pawluk: Męskie Kręgi Wiary noszą nazwę „Odwężni”. Czym jest odwaga we współczesnym świecie i co dziś tak naprawdę oznacza być odwężnym mężczyzną?

.. Szymon Szczerbiak: Bycie odwężnym łączymy z poznaniem i przyjęciem prawdy. Dla nas źródłem prawdy jest Jezus i Jego Ewangelia. Na naszych spotkaniach czytamy i zagłębiamy się w Słowo Boże i dzięki temu przybliżyliśmy się do prawdy o nas, naszym życiu i świecie. Przyjęcie przez mężczyznę prawdy i życia nią wymaga odwagi. Jest to styl życia i działania odmienny od tego, co proponuje świat. Życie w prawdzie wymaga od mężczyzny przede wszystkim wiary opartej na odwadze, wiary, która zmienia każdą dziedzinę męskiego życia. Współcześni mężczyźni potrzebują odkryć na nowo drogę do Boga, moc nawrócenia, a to wiąże się z porzuceniem egoizmu, odkrywaniem i praktykowaniem Bożego miłosierdzia – i to jest odwaga. Odwaga przynosi zmianę, ta wiąże się z działaniem, a działanie i wywieranie wpływu jest dla mężczyzny budujące.

Panuje przekonanie, że w ławkach kościelnych dominują kobiety. Takie inicjatywy pokazują, że jednak tak nie jest. Dlaczego powstała taka przestrzeń w Kościele właśnie dla mężczyzn?

.. S.S.: Mężczyźni potrzebują jedności, bo kiedy działają oddzielnie, rozpraszają się, chowają się za swoimi wyuczonymi rolami, często stając się biernymi członkami Kościoła. Jedność pozwala nam poczuć naszą tożsamość bycia umiłowanym synem Boga. Męska jedność daje nam wsparcie, zrozumienie siebie i motywuje do działania w przestrzeni



HENRYK OBOŃSKI

Mąż Joanny, ojciec czwórki dzieci (Agaty, Ani, Dominika i Dawida). Od dekady tworzy w Toruniu ojcowskie kluby „Tato OK”. Lider wspólnoty Odważnych



SZYMON SZCZERBIAK

Mąż Ewy i ojciec czwórki dzieci. Akolita stały posługujący w Parafii Opatrzności Bożej w Toruniu. Od 10 lat związany z męską formacją w Kościele, obecnie Lider wspólnoty Odważnych.



Kościółu. Nie konkurujemy z kobietami, ale odkrywamy nasze powołanie i uczymy się je realizować. Tak jak z natury różnią się kobiety i mężczyźni, tak i w Kościele często mamy inne przestrzenie i dobrze jest, kiedy każdy wnosi to, czym Bóg go obdarował.

Jak wygląda wasza formacja w praktyce?

.. Henryk Oboński: Najważniejszymi celami „Odwężnych” przez spotkania w kręgach jest budowanie małych męskich wspólnot, poznawanie woli Bożej dla siebie, praca z żywym Słowem w Piśmie Świętym i szukanie żywej aktywnej wiary realizowanej w codziennym życiu. Podstawą są spotkania w małych grupach maksymalnie 7 mężczyzn. Spotykamy się 2 razy w miesiącu przy Parafii św. Andrzeja w Toruniu, a spotkanie trwa 1,5 godziny. Każde ma dwie części. Pierwsza to „Męskie historie”. Dzielimy się życiem, wyzwaniami, problemami, tym, co dobre, tym, co trudne i tym, gdzie działa Duch Święty. Druga część to „Krąg modlitwy”. Praca z żywym Słowem – najczęściej fragmentem Ewangelii. Rozważamy to słowo indywidualnie i w kręgu. Spotkanie kończymy modlitwą za siebie i swoje rodziny. Raz na kwartał mamy spotkanie integracyjno-formacyjne wszystkich braci Odważnych. Jest Msza św., konferencja, kawa i herbata oraz czas na rozmowy. Mocno porusza kościół, w którym na Mszy św. są sami mężczyźni. To niesamowity widok. Dodatkowo mamy spotkania poza kręgami przy grillu, wyjazdy budujące męskie przyjaźnie. Często też bracia



Wspólnota gromadzi mężczyzn z Torunia i okolic

spotykają się jeden na jeden, idą na wspólny spacer, bo potrzebują męskiego towarzyszenia, rozmowy, wsparcia.

Mężczyźni rzadko lubią mówić o swoich emocjach, o tym, co przeżywają. Czy na waszych spotkaniach jest miejsce na opowiedzenie o bezsilności, problemach życia codziennego?

.. S.S.: Każde spotkanie zaczynaemy modlitwą do Ducha Świętego i jestem przekonany, że to On prowadzi nas w rozmowach i pomaga wydobyć i zrozumieć nasze męskie emocje. Ta pierwsza część zarezerwowana jest na dzielenie się tym, czego doświadczamy. Realizujemy to na dwa sposoby. Pierwszy polega na tym, że każdy może wypowiedzieć to, co go dotyka, co przeżył, co jest dziś dla niego ważne. Słuchamy, nie komentujemy. Drugi to pytania przygotowane wcześniej. Jeden z nas losuje pytanie i każdy odpowiada. Pytanie to klucz do naszych emocji, odczuć, wrażeń. Mężczyźni świetnie potrafią dzielić się swoją emocjonalnością i to umacnia nasze braterskie relacje. Opowiadamy sobie nasze światy i często odnajdujemy wspólne wątki, wspólne historie, pragnienia. Nasze spotkania pokazują, że męska emocjonalność jest przebogata. Potrzebne jest tylko środowisko, czas, uważność i braterstwo.

Czy formacja w kręgach przekłada się na relacje w domach – z żonami, dziećmi czy w pracy,

w środowiskach, których na co dzień żyjecie?

.. S.S.: Tak, relacje osobowe są pierwszym frontem zmian, jakie dokonują się w życiu odważnych mężczyzn. Można powiedzieć, że to właśnie chęć tej zmiany jest tym, co sprawia, że mężczyźni interesują się naszym środowiskiem. Śmiało można powiedzieć, że każde nasze spotkanie zawiera element świadectwa działania Boga w naszym życiu. Znamy wiele historii Odważnych, w których słyszymy, że relacje międzyludzkie ożywają i ludzie zmieniają się na lepsze. Dzielimy się swoimi historiami, czasem małymi, pozornie nieistotnymi, a zawsze są one powiązane z relacją z drugim człowiekiem. Dzięki świadectwom nabieramy wrażliwości i uczymy się realizować plan Boży w naszym życiu



Każde spotkanie rozpoczyna się modlitwą do Ducha Świętego



Spotkania są okazją do wspólnej integracji

Co Męskie Kręgi dają Kościołowi w naszej diecezji?

.. H.O.: Odważni to zapewne jedna z najmłodszych wspólnot w diecezji toruńskiej. Obecnie w spotkaniach w naszej bazie (Parafia św. Andrzeja Apostoła w Toruniu) uczestniczą mężczyźni z Torunia i okolic – z bardzo wielu parafii. Naszym pragnieniem jest to, by męskie kręgi powstawały w różnych parafiach. Po dwóch latach spotkań widzimy, jak ważne jest, by na drodze wiary w Jezusa Chrystusa mężczyzna nie był sam, ale miał swoją małą grupę, męski krąg. Ks. Joseph Ratzinger (zanim został papieżem) napisał słynne zdanie: „Kościół jutra tworzyć będą małe wspólnoty, podobne do tych, które były na samym początku chrześcijaństwa”. Nasze doświadczenia w męskich kręgach mocno potwierdzają te słowa. Widzimy ogromną wartość bycia w małej wspólnocie, by w trudnych chwilach mieć wokół siebie wierzących braci, by inspirować się ich doświadczeniem.

Gdzie, kiedy i jak można do was dołączyć? Kogo zapraszacie?

.. H.O.: Od 2 lat spotykamy się w Parafii św. Andrzeja Apostoła w Toruniu. Nie trzeba się zapisywać. Warto przyjść na spotkanie, zobaczyć. Porozmawiać z innymi mężczyznami, którzy dzielą się codziennymi radościami, ale przede wszystkim trudnościami. Na spotkania do męskich kręgów wiary zapraszamy pełnoletnich mężczyzn bez względu na historię życia. Mężczyzn, którzy są na drodze wiary w Chrystusa – wierzących i pragnących budować swoją wiarę. Mężczyzn w związkach i samotnych. 

Więcej informacji o spotkaniach i terminach można uzyskać u Henryka Obońskiego, tel. 601 557 991 i ks. kan. Łukasza Skarżyńskiego, duszpasterza wspólnoty „Odważni”, tel. 725 481 830.

Zdjęcia: Archiwum wspólnoty „Odważni”

W szkole Matki

Uroczystości odpustowe w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej – Opiekunki Grudziądza zgromadziły wiernych oraz kapłanów związanych z miastem i sanktuarium. Centralnym punktem obchodów była suma pod przewodnictwem bp. Józefa Szamockiego.

AUTOR: AGATA PSIUK

Świętowanie rozpoczęło się Mszą św. koncelebrowaną przez kapłanów pochodzących z Grudziądza i związanych z sanktuarium. Liturgii przewodniczył ks. Leszek Stefański. Podczas Eucharystii członkowie Apostolatu „Margaretka” z Grudziądza i okolic odnowili swoje ślubowanie.

Zakorzenie się w Bogu

Sumie przewodniczył bp Józef Szamocki. W homilii przypominał wiernym, że każdy człowiek jest umiłowanym dzieckiem Boga. Zwrócił uwagę, że chrześcijanie żyją już w rzeczywistości, w której spełniła się zapowiedź przyjścia Chrystusa. – My już wiemy: Mesjasz przyszedł. Spełniły się słowa proroka, że dramat potrwa tylko do czasu, kiedy porodzi mająca porodzić. Znamy Jej imię – Maryja.

Podkreślił, że zajmuje Ona szczególne miejsce w historii zbawienia. – Bez Niej nie byłoby Kościoła, nowego ludu wybranego oraz nas. Przypomniał o wielowiekowej czci oddawanej Matce Bożej. Jak wskazywał,



Wierni dają się prowadzić Maryi

przyjęcie Jej prowadzi jednocześnie do przyjęcia Chrystusa.

– Jeżeli przyjmimy Maryję z Dzieciątkiem Jezus, czyli przyjmimy Jezusa, wówczas przyjdzie zbawienie, ocalenie. Biskup zwrócił także uwagę na silną więź Matki Bożej z historią Polski. Przez wieki powierzali się Jej przedstawiciele kolejnych pokoleń, a pielgrzymowanie do sanktuariów maryjnych stało się ważną częścią polskiej religijności. – Nasze życie jest zakorzenione w Bogu, co jest darem.

Czerpać z miłości

W dalszej części homilii Ksiądz Biskup mówił o szczęściu człowieka, które od początku było częścią Bożego zamysłu. Życie w relacji z Bogiem ma prowadzić człowieka do prawdziwego szczęścia. – W narodziny Jezusa jest wpisany kawałek naszego życia, szczęśliwego życia. Dodał, że chrześcijańska nadzieja nie kończy się wraz ze śmiercią. – Chcemy wygrać życie. I wygrywamy także umierając, jeżeli umieramy w objęciach Matki Bożej Łaskawej. Przypominał, że miłość matki wyraża się przede wszystkim w trosce o dobro i szczęście dziecka. – Kiedy matka patrzy na swoje dziecko, marzy, żeby ono było szczęśliwe i nieraz bardzo ubolewa, jeżeli ono wybiera inną drogę. Wskazał na



Kapłani mogą liczyć na modlitwę Margarettek

Maryję i Jezusa jako nauczycieli pokory. Jest ona szczególnie potrzebna we współczesnym świecie. – Dzisiaj świat odrzuca Matkę Bożą, Ewangelię, Kościół. Ale Maryja chce, abyśmy my, Jej dzieci, chociaż odrzucane, nie odrzucali; wyśmiewane, nie wyśmiewali; opluwane, nie pluli.

Na zakończenie zachęcił wiernych, aby czerpali z czystej miłości Maryi i pozwalali Jej prowadzić się w najtrudniejszych momentach życia. Podkreślił, że człowiek w swoich słabościach, ciemności, grzechu i cierpieniu potrzebuje niekiedy Jej dotyku. – Powinniśmy się do Niej zwrócić, bo to są ręce naszej Matki, która pomaga.

Uroczystości odpustowe stały się więc okazją nie tylko do wspólnej modlitwy, ale także do przypomnienia o zaufaniu Bogu, nadziei oraz macierzyńskiej opiece Maryi. 



Uroczystości stały się okazją do wspólnej modlitwy